



# SILVA RERUM

NAUKA I JEJ OFIARY

Właściciel: kto z naukowców nie może być nazwany ofiarą nauki? Dawniej określenie „ofiara nauki” stosowało się tylko do wypadków tragicznych, wyjątkowych. Lekarze, badający jakas straszną chorobę i zaszczepiający ją sobie w celu dowiedzenia, — chemik, który ulega wypadkowi w laboratorium, — oto ofiary nauki dawnego typu. Dziś można być ofiarą nauki bez takich tragedii.

Naukowiec znajduje się w tak ciężkiej sytuacji, materialnej przedewszystkiem, iż musi niemal całkowicie wyrzec się radości życia, aby móc pracować. Ostatnio na naukowców spadł jeszcze nowy cios w postaci utrudnień paszportowych.

Gazeta Polska (170) pisze o tem: Ostatnie ograniczenia paszportowe dotknęły również naukowców polskich, odmawia się wydania paszportów ulgowych, a nawet i zwyczajnych, tak, że najbliższe zjazdy międzynarodowe (wspomnam tutaj dla przykładu o międzynarodowym zjeździe lekarzy chorób dzieci, mającym odbyć się w Londynie w lipcu r.b.), będą pozbawione reprezentacji polskiej.

Nie trzeba tłumaczyć, jak wielkie ponosimy straty moralne wskutek utrudnionego obcowania z naukowcami zagranicznymi. Ale i kalkulacja handlowa wykaże nam straty dotkliwie.

Dzięki ograniczeniom paszportowym z całej Polski wyjeżdże w ciągu roku, już rachując sumę, powiedzmy dla ułatwienia rachunku, o 365 milio ludzi zagranicę. Każdy z nich przybywałby tam 7 — 10 dni. W ten sposób odpowiada to bytyności 7-miu ludzi zagranicę w ciągu całego roku. Siedmiu bogaczy zarabiających przeciętnie 400 — 1000 złotych miesięcznie, w ciągu roku, będą jakgdyby marnotrawcami, importując luksusowych towarów do Polski. Czyż to do Polski otrzymał może? Jak i wzamian będzie równoważnik eksportowy?

Eksport ten — to ludzie nauki, młodzież ze granicą, która przyjeżdża do Polski kształcić się i uzupełniać swą wiedzę. Siedmiu cudzoziemców, przebywających w ciągu jednego roku w Polsce, zrównawozony ten tak pieczołowicie ochraniający bilans. Niestety, do tej pory przyjazd cudzoziemców z zachodu Europy, a nawet Słowian nie jest dostatecznie liczny. Coprawda są instytucje u nas, goszczące stale po kilku cudzoziemców. Ma to miejsce dzięki temu, iż kierownicy danych zakładów naukowych dzieł swym pracem, a głównie dzięki kontaktowi z kolegami zagranicznymi, stanowią dostateczną siłę przyciągającą. W ten sposób każdy uczestnik zjazdu międzynarodowego gładzie reprezentujący swą naukę, to mityki ekspansja mózgu i ducha polskiego, ale również ekspansja ekonomiczna, w nadmiarze wyrównująca straty wyjazdu Polaków z Polski.

Wszyscy się zgodzą z tem, że takie rozumowanie jest słuszne, ale cóż poradzimy na uświęcone zwyczajem lekceważenie nauki.

Los naukowca jest ciężki. — ba, nawet nieraukowca, gdy się zbliża do nauki, łatwo żółka dostaje.

ABC (180) opowiada o maniakach warszawskich, którzy siłkowali na tie nauki:

Jednym z najbardziej popularnych w Warszawie szalenców — naukowców, jest były student R., syn ongiś zamożnej rodziny żydowskiej. Też ten jegomość o inteligentnym wyglądzie, w binoklach, ubrany zawsze ogromnie nieproporzędnie, z opadającymi spodniami, jest stałym wywalcem wykładów wszelkiego rodzaju i nieodmiennym gościem bibliotek warszawskich. Zwarował przed kilkunastu laty na tie zawodu młotowego, gdy już był bliski ukończenia uniwersytetu. Obecnie pragnie tylko wiedzy. Czyta całymi dniami, notuje na wszystkich wykładach, czy to będzie z zakresu matematyki, prawa, medycyny, a choćby dentystryki. Z teką wypchaną brulionami w godzinach wolnych pędzi do biblioteki publicznej. Wypisuje pierwszą lepszą książkę i zabiega się w studjach. Nigdy z nim nie rozmawia, a gdy go się zapyta, czemu to czyni, odsuwa się patrząc z mieniącą dokola.

Znany jest również maniak podobnego rodzaju z zawodu inżynier, który ponadły w chorobę umysłową, opanowany jest manią czytania. Przychodzi z rana do biblioteki publicznej przy ulicy Koszykowej, przynosi ze sobą książki. Ostatni wychodzi. Zawsze klęci się z sąsiadami, że mu przeszkadzają i pracownicy biblioteki mają z nim wielki kłopot.

Dziennik podaje szereg innych typów

## „Legion Młodych“ zaprzecza zarzutom sympatyj komunistycznych i antyreligijności

W związku z artykułem O. Kosibowicza T. J., z którym polemizowaliśmy o następnym, czołowy działacz Legionu Młodych w Wilnie p. W. M. wyraża szereg następujących uwag, które podajemy w naszym streszczeniu:

Zarzuty, tak poważne i ciężkie, jak te, które nam postawiono na łamach „Przeglądu Powszechnego”, winny naszym zdaniem tylko spowodować staranne zapoznanie się z deklaracją ideową „Legionu Młodych”, która zawierać by miała ustępy prokomunistyczne i antyreligijne. Uczynienie tego przyczynić się może tylko do oczyszczenia atmosfery, do wyjaśnienia sytuacji, co stało by się z największą radością naszej organizacji. Znając naszą deklarację ideową i znając ducha panującego obecnie w Legionie Młodych możemy tylko kategorycznie stwierdzić, że nie daje ona powodu do oskarżeń tak poważnych jak te, które nam — sądzymy że prędzej przez przeoczenie niż złą wolę — najnieuczciwiej i najprzykrej dla nas obarczono.

Radykalizm socjalny, jaki być może w pewnych oczach reprezentujemy, jest jednak dziś najzupełniej daleki od marksizmu bolszewickiego, a stanowi przede wszystkim odruch młodych przeciw istniejącym i niezaprzeczanym przez żadnego z chrześcijańsko - społecznych działaczy ucisku. Dając mu wyraz sądziliśmy i sądymy, że idziemy tu czynnie za nauką miłości bliźniego i przykładem Tych, którzy sprawę niepodległości Ojczyzny uważali zawsze za sprawę Sprawiedliwości społecznej. W Religii uznajemy bez zastrzeżeń wielką wartość etyczną i z czcią się do niej odnosimy. Jeżeli mimo tego ustosunkowujemy się krytycznie do szeregu pociąganych doniosłej wagi nietyko dla Kościoła, lecz także dla Państwa, to musi się przyczynić, że nie jesteśmy tu odosobnieni właśnie ze strony bardzo gorliwych katolików kresowych, bynajmniej nie „sanatorów”, którzy np. na nieobca nam sprawę albertyńska nie mają bodaj różnych od naszych poglądów. — Natomiast wywoływało wśród legionistów głębokie oburzenie nadużywanie najświętszych haseł religijnych dla celów partyjnych przez ludzi, naszych kolegów akademickich nieraz, którzy tylko gwałtami i biciem innowierców stwierdzali, jak pojmują i realizują tyle przez nich wykrzykiwane zasady religii chrześcijańskiej, miłości bliźniego w szczególności.

Brak potępienia dla akcji, która od czasu zamordowania Pierwszego Prezydenta Rzplitej idzie dalej bezkarnie i bez nagany, ciągle maskując się „dobremi

stosunkami z Kościołem”, nie mogła nie wywołać wśród szerszych niż Legion mas młodzieży, smutnych może refleksyj. W deklaracji ideowej naszej organizacji nie znalazło to jednak wcale miejsca, stąd żałujemy, że słowa potępienia nie skierowane zostały w stronę, która zaiste dobrze sobie na nie zasłużyła.

Z całą radością zamieszczamy ten głos, z którego wszystkimi wywodami solidaryzować się nie możemy, który jednak stanowi dowód dość daleko idącej zmiany nastrojów wśród młodzieży, i — mamy nadzieję — przyczyni się w umiarowaniu swej odpowiedzi na tak ciężkie zarzuty, do wyjaśnienia ostatecznego sytuacji.

### DEMONSTRACYJNA ZAŁOBA W ROZCZNIĆ PODPISANIA TRAKTATU WERSALSKIEGO.

BERLIN, PAT. — 28 czerwca, jako w 14-tą rocznicę podpisania traktatu pokojowego w Wersalu, w całych Niemczech odbyły się uroczystości żałobne, połączone z manifestacjami za rewizję postanowień traktatowych. Szczególnie demonstracyjny charakter nadano tym obchodom w stolicy Rzeszy. Wszystkie gmachy rządowe i większość domów prywatnych udekorowano flagami państwowymi, opuszczeni do połowy masztu i okrytymi kirem. W szkołach odbywały się wykłady przeciwko traktatowi pokojowemu.

Wszystkie pisma zamieszczają specjalne artykuły o pokrzywdzeniu Niemiec przez traktat, głównie wskazujące na niesprawiedliwe wykreślenie granic na wschodzie.

Hitlerowski „Angriff” oświadcza, że naród niemiecki zdecydowany jest energicznie domagać się rewizji traktatu pokojowego, jednak na drodze pokojowej.

SMUTNE PERSPEKTYWY I DOŚĆ NIEZWYKŁE ŚRODKI ZARADCZE.

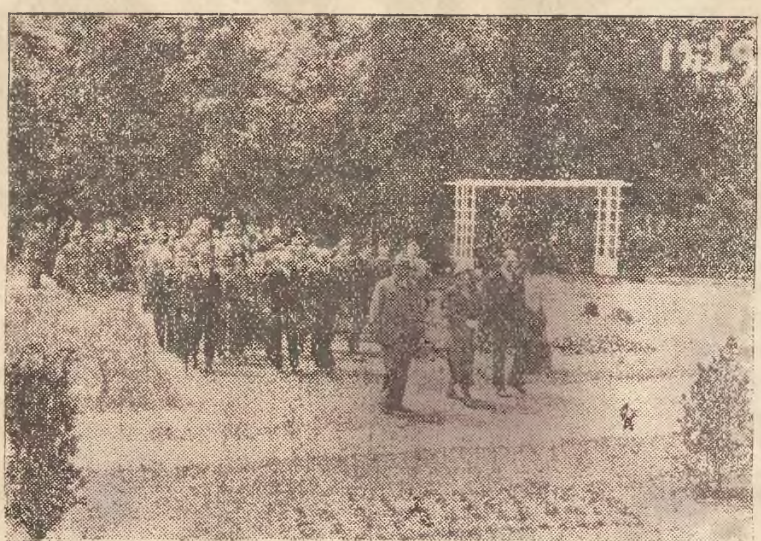
BERLIN, PAT. — Minister spraw wewnętrznych dr. Frick przedstawił w dniu 28 bm. na posiedzeniu doradczej komisji rządowej zadania polityki populacyjnej i rasowej rządu Rzeszy, oparte na programie narodowych socjalistów. Celem rządowej komisji doradczej jest opracowanie projektów ustaw w tych dziedzinach.

## Dziennikarze czeskosłowaccy w Wilnie

Powracając z wycieczki do krajów bałtyckich, zwiedzając Estonję, Finlandję, Łotwę i Litwę, przybywa dzisiaj do Wilna wycieczka dziennikarzy czeskosłowackich, aby po kilkugodzinnym pobycie w naszym mieście wyminąć w dalszą drogę przez Warszawę do kraju. W skład wycieczki wchodzi: Zygmunt Klíma, naczelny redaktor „Czeskie Slovo”, Jan Hejny, redaktor polityczny „Narodni Politika” Swatopluk Hozíwna z „Narodnia Oswozozene”, — skład dr. Dvorník, profesor uniwersytetu, redaktor „Litove Listy”, — red. Wanek z „Prawo Lidu”, J. Ripacek, redaktor „Slovenski Deník” (tłumacz Reymonta), — Antoni Pimper, redaktor działu gospodarczego „Narodni Listy”, — Wacław Tanienberger z „Venkov”, — Konstancja Belgovskij, współredaktor — korespondentka „Cenimpress”, — red. — Krautz z Agencji prasowej CPK. Dziennikarzom towarzyszą radca czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Walteri i tłumaczka estońskiego poselstwa w Pradze Ingrid Renings.

Wycieczka czeskosłowackich dziennikarzy przybyła do Wilna przez naszą granicę w okolicy Zawias. Po Wilnie oprowadzać będą kolegów czeskosłowackich członkowie Syndykatu

## Wystawa ogrodnictwa w Toruniu



W Toruniu otwarta została wystawa ogrodnictwa. Na zdjęciu naszym widzimy przedstawicieli władz miejscowych, zwiedzających Wystawę.

## TELEGRAMY

DELEGACJA 7 PP. LEG. U PANA PREZYDENTA.

WARSZAWA, PAT. W dniu 28 b. m. o godz. 11 rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację 7 p. p. leg., — którą zaprosił Pana Prezydenta — do święta pałkowca. Następnie Pan Prezydent udzielił audiencji nowoimanowemu rektorowi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. Stanisławowi G. o godz. 13 przyjął Pan Prezydent opiszającego niebawem Warszawę posła portugalskiego.

PZYJAZD DO WARSZAWY PREZYDENTA I WICE-PREZYDENTA SENATU GDANSKIEGO.

GDANSK, PAT. Nowoimianowany prezydent Senatu w. m. Gdańska Rauschning i wiceprezydent Senatu Greiser przybędą w dniu 3 lipca do Warszawy celem złożenia oficjalnej wizyty u władz polskiemu.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI KRÓLA STEFANA BATOREGO.

BUDAPEST, PAT. Ministerstwo oświaty zarządziło, aby we wszystkich — szkołach węgierskich zorganizowano uroczystości dla uczczenia pamięci Króla Stefana Batorego.

PT. SKARZYŃSKI CZŁONKIEM HONOROWYM AEROKLUBU RIO GRANDENSE.

PORTO ALLEGRE, (PAT. Założony niedawno aeroklub Rio Grandense na swym posiedzeniu miesięcznym uchwalił — zaliczyć w poczet członków honorowych klubu kapitana Stanisława Skarżyńskiego. Prasa brazyjska podkreśla fakt, że ten polski jest pierwszym członkiem honorowym aeroklubu.

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI BANKÓW ANGLIEJSKIEGO I FRANCUSKIEGO.

LONDYN, PAT. Reuten dowiadując się, że wie środę rano odbyło się przy drzwiach zamkniętych zebranie przedstawicieli Banków Angielskiego i Francuskiego w celu omówienia sytuacji walutowej w Europie, a w szczególności pewnych posunięć spekulacyjnych.

DEMONSTRACJA PRZECIW TRAKTATOWI WERSALSKIEMU W GDANSKU NIE UDAŁA SIĘ.

GDANSK, PAT. Na skutek interwencji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Senacie rozporządzenie Senatu co do opuszczenia flagi do połowy masztu w dn. 28 b. m. jako w rocznicę podpisania traktatu wersalskiego zostało cofnięte. Na budynkach publicznych nie wywieszono dziś ż żdnych flag, natomiast na prywatnych domach narodowi socjaliści wywiesili swe flagi, opuszczone do połowy masztu.

JAPONJA PRZYJMUJE ROZEJM CELNY

TOKJO, PAT. Ambasador japoński w Londynie otrzymał wiadomość, że Japonia przyjmie rozejm celny z pewnymi zastrzeżeniami.

DOLAR W WARSZAWIE.

WARSZAWA, PAT. Przegiędł. — Tendencja dla dolara w Warszawie słaba. Bank Polski płaci za dolary, czek, i przelicza go 7,05, na rynku prywatnym dolary 7,03 — 7,05. Dolary złote mocniej — 9,18. Ruble złote 4,83 — 4,85.

## Sprawy niemieckie

Frick podkreślił katastrofalny spadek liczby urodzeń w Niemczech. Obliczenia wykazują, że naród niemiecki przy obecnej niskiej liczbie urodzeń nie jest w stanie utrzymać dotychczasowego stanu zaludnienia.

Dotyczy to przedewszystkiem miast. Równocześnie ze spadkiem liczby urodzeń widać degenerację fizyczną. Uczeń oblicza, że 20 procent ludności niemieckiej należałoby wyeliminować z procesu rozrodczego.

Podczas gdy Niemcy ilościowo i jakościowo tracą coraz bardziej możliwość utrzymania na terenie gospodarczym, socjalnym i w dziedzinie zdolności wojskowej sąsiedzi Niemiec — oświadczył minister — na wschodzie wykazują prawie podwójną zdolność rozrodczą i dwukro-

tnie wyższą liczbę żywych noworodków.

Ustawiczna emigracja ludności z obszarów wschodnich na zachód wywołała już dziś znaczne wydłużenie tych obszarów, co sprzyja napływowi obcych ze wschodu. W samym Berlinie uzyskano w roku 1930 obywatelstwo około 4 tysiące emigrantów ze wschodu, w tem znaczna liczba żydów.

Minister Frick oświadczył dalej, że czystości rasy niemieckiej zagraża niebezpieczeństwo. Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, należy skierować główną uwagę na eliminację słabych fizycznie i antysocjalnych jednostek od możliwości zakładania ognisk domowych.

Należy przeprowadzić dobór rasowy w polityce populacyjnej. Polityka ta wynikałaby przeważnie z rozumnego humanitaryzmu. Akcja sanitarna i opieka nad dzieckiem ma być dostosowana do zasad doboru naturalnego i teorii rasy.

Obcorasowe małżeństwa mieszane muszą być uznane za dowód wynaturzenia rasowego i dowód obojętności wobec własnego narodu.

ECHA DYMISJI HUGENBERGA.

BERLIN, PAT. — Organy hitlerowskie z uznaniem witają fakt podporządkowania się partii narodowo - niemieckiej ruchowi narodowo - socjalistycznemu, nie szczędząc przytyków Hugenbergowi, którego „Angriff” nazywa postacią epizodyczną.

PARYŻ, PAT. — Dymisja Hugenberga nie przestaje interesować francuskich sfer politycznych. Decyzja ta uważana jest jako zasadniczy zwrot w ewolucji ruchu hitlerowskiego. Zadanie zjednoczenia partyjnego Niemiec w znaczeniu formalnym zostało dokonane. Pozostaje jeszcze tylko jedno stroniczko do zwycięzcy, a mianowicie centrum katolickie. Wszelkie porozumienie i przyjaźń zewnętrznej przy rozwianiu stroniczko niemiecko - narodowego i przy ustąpieniu Hugenberga zostały zachowane.

BERLIN, PAT. — Sekretarz stanu Meissner przyjął w dniu 28 bm. w Neudeck przez przydział Hindenburga, któremu złożył szczegółowe sprawozdanie o wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji politycznej. Wszystkie kwestie, związane z dymisją Hugenberga oraz z uminacją jego następcy, zostały w tej rozmowie poruszone. W najbliższych dniach do Neudeck wyjedzie kanclerz Hitler. Do spotkania Hitlera z prezydentem Hindenburgiem jako dyplomatyczne przywiązuja wielkie znaczenie.

100% bezpieczeństwa dla oparcia kajakowe „LECH”-Wilno, Wielka 24. Wszelki sprzęt sportowy

Pod protektoratem Pana Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie 26. VIII. 1933 10. IX. DZIAŁY GŁÓWNE: Przemysł, handel i rzemiosła, rolnictwo i lnianstwo. Wystawcy korzystają ze znacznych udogodnień kolejowo-transportowych. — Ceny stoisk znacznie niższe. — W przygotowaniu masowe wycieczki z całej Polski i zagranicy

DYREKCJA TARGÓW WILNO, OGRÓD BERNARDYŃSKI, TEL. 11-66 Biuro czynne dla interesantów codziennie z wyjątkiem świąt od 11 do 13 i od 17 do 19

Selimchan Pierwsiymi wrogami naszymi byli indjanie czerwono skóry. Czytało się tyle wydawnictw „kopiokowych” na ławie szkolnej, w której bohaterami byli bladej skórej cywilizacji amerykańskiej. Ten ów pakował książki szkolne do szafy, a do tornistra zasypy podręczne i z kocikiem w kieszeni wyruszał na Daleki Zachód w poszukiwaniu przygód w walce z czerwono skórnymi. Doznawał ich zazwyczaj odprowadzany z podmiejskiej stacji przez żandarma do „cyrkulu”, a później do domu. Chłopiec, jeżeli „obdarzony był „charakterem”, w głębi duszy przysięgał sobie, że jak dorosnie, „na złość starszym” pojedzie za ocean i na pięknym mustangu dokona cudów męstwa walcząc krwiożerczych wrogów. Przysięgi nie dotrzymał. Dorastał i dowiedział się, że bohaterscy pionierzy cywilizacji uprawiają handel i przemysł w dusznych fabrykach i biurach olbrzymich miast. W trybie ich życia nie zostało skry poezji, a wodzowie szczerpów hinduskich chodzą do uniwersytetów. Ci, którzy prowadzą jeszcze życie koczownicze, bardziej godni są współczucia niż nienawiści. — Jaka szkoda! — Tak się ich przecie szczerze uważało za wrogów. Te pierwsze często refleksje zdolne były dokonać wielkich przeobrażeń społecznych w myśleniu dorastającego ucznika. Dażył wreszcie do wojny, do wielkiej wojny 14-go roku i do dzisiejszych czasów, kiedy się żartem mówi: „bądź przed wojennym kolego!” — Jakże odległe są czasy indjan, kto pójdzie walczyć z nimi na Ponarskie Góry, kto do pampasów pojedzie pod ławką wagonu, aż go konduktor w Landwarowie wysadzi! Dziś z łuku strzela się tylko na zawodach. Zawody zamykają krąg zainteresowań. Czas leci. Uleciało bezpowrotnie sześć godzin w tygodniu, kiedy w rozkładzie lekcji widniał: „ruskiej język”. Przechodziliśmy Lermontowa, „Gieroj naszewo wremieni”, nie jednemu mógł zastąpić amerykańskiego pioniera, Grecy i Czeczeńcy — indjan. Skry leciały z oczu w trakcie czytania, skry od szabel skrzyżowanych w górskich wąwozach. Nawet niepodległościowe tlejące aspiracje i domowe wpływy patriotyczne, — nie zdołały często przerzucić sympatyj naszych z oficera rosyjskiego, na czeczeńskich powstańców, — taka w literaturze jest moc przekonująca i porwijająca. — Ale już w starszych klasach będąc, wiedzieliśmy, że to są czasy odległe, dawno minione, bo zadziwiająco właśnie tym „bohaterom”, jedyną i Niedielimają opowiadała tereny kaukaskie, których mieszkańcy stali się lojalnymi i spokojnymi poddanymi Jego Cesarskiej Mości. A właśnie wtedy byliśmy w błędzie. Nie oszukiwały nas władze szkolne. Oszukiwała wszechpotężna cenzura i wojskowa administracja „Twerskiej oblasti”, przekazanej do specjalnej dyspozycji ministra wojny. Zdarzały się relacje o bandytach, ale nigdy o niepokojach, zamieszkach i powstaniach. Obecnie ukazała się w Paryżu nader ciekawa książka S. Bierdiajewa, b. na-

czelnika okręgu Wiedeńskiego, Terskiej oblasti. Z książki tej dowiadujemy się, jak walczono na krótko przed wojną światową, w kilka lat po wojnie japońskiej, z Czeczeńcami północnego Kaukazu. — O sposobie administrowania krajem przez władze rosyjskie, świadczyć może generał Kachanow, który lubił powtarzać: „Do rządzenia narodem powinni być winni ludzie nie z głową, a z epoletami”.

legendy w górach Kaukazu i nazwa „zwy czajnego bandyty” w raportach ekspedycji wojskowych. Ale Selimchan był nieuchwytny. Być może sytuację ułatwiał mu ciężki biurokratyzm wojskowego aparatu rosyjskiego. Z żółcią mówi otem dziś Bierdiajew, o czem kiedyś wspominać nie było wolno. Czeczeńcy — to cichy, raczej spokojny ludek, rządzony starodawnymi tradycjami, gdzie nie było ani książąt, ani

Chłopów, a tylko rody. Największym poważaniem cieszył się zawsze najstarszy człowiek, a siwizna włosów zastępowała tytuły. Czeczeńcy są bardzo gościnni, z wielkim szacunkiem odnoszą się do kobiet i z pobłażaniem wobec słabszych. To, czego nas właśnie nie uczono w szkołach, wybuchło przez kobietę. — Jednym z najbardziej tradycyjnych zwyczajów, była zemsta rodowa. Tego obyczaju wykorzystał nie potrafiły najsurowsze kary i najwyraźniejsze przepisy administracyjne. — Piękna kobieta, była narzeczoną brata Selimchana. Tak piękna, że o jej krąs ubiegało się wielu konkurentów. Jeden z nich porwał narzeczoną. Była to obraba wyrządzona całemu rodowi Selimchana, krzywda woliąca o pomstę. Więc zgodnie z obyczajem cały ród Selimchana wystąpił konno i zbrojnie, pieszko, z ukrycia i w otwartej walce, w wąwozach, górach, lesie, w zajązdkach na au! — przeciwko rodowi, który porwał kobietę. Coraz więcej osób padało po jednej i drugiej stronie, aż wreszcie wdać się musiało w sprawę policja. Policja jednak była bezsilna. Wezwano pomocy wojska i to wkroczyło z całą bezwzględnością w teren Czeczeńców. — Bierdiajew twierdzi, że bezduszna polityka wojskowych kacyków administracji kraju, wyrzuciła wiele żł i dokonała szeregu aktów samowoli i bezprawia. Palone były całe wsie, Bogu ducha winne. Arszostowano niestudnie ludzi pod byle zarzutem. Brak sprawiedliwości i nieumiejętność podejścia, uczyniły właśnie z Selimchana legendarnego wodza. Ten wyczoł się w góry. Przebywał w niedostępnych miejscowościach, stamtąd czynił wypadki. Pojmany — uciekał. — Znow napadł i gromu. Sekundowali mu dzielnie ojciec i brat. — Dwanastcie lat, dwanaście długich lat, na terenie małego kraiku, zdołał się bronić i uderzać Selimchan, mając przeciwko sobie armię regularną i całą nowoczesną technikę wojsko-



Czaty wojsk wzdłuż Kolei Kaukaskiej.



# grodzieńska

**KREDYT NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.** Białostocki Urząd Wojewódzki na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji — przyznał Wydziałowi Powiatowemu sumę zł. 2.500 z tytułu pożyczki Funduszu pracy za miesiąc maj i czerwca króćce zażyte z ostatnią na z trudnienie bezrobotnych — przy przebudowie dróg państwowych.

**CHLEB PODROŻAL.** Od dnia 27 b. m. zaczęły obowiązywać ustalone — przez tut. magistrat — nowe ceny m. pieczywa, które pozostają w związku z podwyższeniem się cen na rynku. Ceny zwiększone zostały o 3 gr. na kg. i wynoszą — chleb żytni razowy 25 gr., chleb żytni 35 gr., stołowy 37 gr. za kg. Cena chleba pęsnego nie uległa podwyższeniu i wynosi 66 gr. za kg.

Winał pobiera cen wyższych, ulegną karze do 6-ciu tygodni aresztu lub 10 tys. zł. grzywny.

**CHAOS W SPRAWIE TEATRALNEJ.** Sprawa teatru miejskiego w przyszłym sezonie teatralnym staje się coraz zawiększa.

Jak się dowiadujemy, w sobotę wieczorem odbyło się w Białymstoku posiedzenie Wojewódzkiej Komisji teatralnej, poświęconej sprawie teatru miejskiego w Grodnie. Przed posiedzeniem komisji należała despa od jednego z kandydatów — p. Otrębskiego, w której powiadał, że zerwał swoje stosunki z p. dyr. Krokowskim, i że chce objąć sam bez p. Krokowskiego.

Po dłuższej dyskusji, komisja teatralna Wojewódzka wyeliminowała następujących kandydatów na dyrektora teatru: p. Szymilę z Łodzi, p. Wyrwicz z Wierzbowa z Wilna i p. Opalińskiego z Grodna.

Jednocześnie Komisja postanowiła wysłać następujący skład kierownictwa teatru i jako kierownika działu artystycznego — p. Szymilę, kierownika działu administracyjnego — p. Otrębskiego i p. Opalińskiego jako reżysera i faktora.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zostanie po porównaniu się z grodzieńską Komisją Teatralną.

Przyjmując jednak pod uwagę oszczędności, p. Opalińskiego, stwierdzić trzeba, że sprawę w sposób propozycyjny przez Woj. Kom. Teatralną załatwić będzie dość trudno.

**KRADZIEŻ.** Oszewski Arkadiusz (Bazylińska 37) nieznaną sprawę skradłki z mieszkania złoty zegarek i różnej garderoby wartości 800 złotych.

**JADŁ PIL I NIEZAPLACIŁ.** W knajpie na tut. stacji kolejowej Hlebówiec Edmund (Omszewska 47) maj d i napil na sumę zł. 26,90 — poczem niezapłacił i wyszedł. Poszukiwany Kuzjak Karol — odwiedził się o pomoc do policji.

**TEATR MIEJSKI.** W piątek 30 b. m. premiera doskonałej 3 aktowej komedii znanego autora Grynauza „Siedleckiego p. t. „Sublikatorka“.

Sztuka wyreżyserował i grał jedna z głównych ról p. dyr. Opaliński.

**OTWARCIE PRYZYŚTAŃ W JEZIORACH.** W dniu 25 b. m. w Jeziorach odbył się 25 km. od Grodna na jeziorze Białem odbyło się otwarcie przystanku Wojskowego Klubu Wioślarskiego.

Przewodniczący przystanku i chorążi lotki dokonał ks. Dziekan Suchbicki w obecności przybyłych z Grodna pp. pułk. Penkowi, pułk. Frydrycha, Prezesa Sądu Okr. Giedroycia, majora Rozdowskięgo — prezesa rajskiego klubu wioślarskiego w Grodnie, przedstawicieli —

**Dźwiękowe kino „APOLLO” DOMINIKANA 26.**

Pierwszy polski dźwiękowy film o pogodnej i ciekawej treści

**„PUŚCZA”**

Główne role kreują dwie nowe sily polskiego filmu dźwiękowego Ina Benita, Nina Grudzińska oraz Jerzy Marr, Andrzej Kowicz i Paweł Owerlo.

Nadprogram: Tygodnik Foxa.

WANDA DOBACZEWSKA

## Zwycięstwo Józefa Żołądza

21  
To wszystko działo się w sobotę przed południem. Filip szedł ku miastu już od kilku godzin przydrożkiem leśnym gościnnie, nie kryjąc się wcale i przez to, nie zwracając na siebie niczyjej uwagi.

Szedł przedko, podpierając się kijem leśnym i układając sobie w głowie, jakimi słowami ostrzeże Jurka Janiszewskiego, jak jemu paniczek ślicznie podziękuję, a na podziękowanie kieszek wódkę wyniesie i srebrny pieniążek da... Co nie ma dać? Rodzice jego zawsze tak robili za przysługę. Taki był odwieczny obyczaj.

Filip szedł i uśmiechał się do swoich myśli, a słońce dogrzewało coraz mocniej. Zupenie, jak wczoraj, kiedy Ulka pod murem więziennym stała. Dziw brał, co za taka wiosna w tym roku... Niby koniec kwietnia... a kurz na drodze, jak latem, i liście na drzewach (takie duże, ciemne... zupełnie majowe... i czeremcha rozkwita).

Kurz drożny zasnął Filipowe nogi, usta wyschły i chciał się pić... Kwasyby chlebowego szklankę, a potem chleba kawałek i śledzina... ot rozkosz! Ale? co? Nie miał przy sobie ani groszka. Chyba niechciał? Ale strasznie ludzi zaczeptał... Niech tak rozpozna? Onże zwierzę ścigany, tropiony, na którego polują... Zwierz z lasu...

Otrząsnął się... Gorzej wilka, bo wilk zajązka dopadnie, rozedrze... i syf

Wydawca: Stanisław Maciejewski

Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO”

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński

Redaktor w/z Witold Tatarzyński